Nr. 61. — Rocznik XXIII. **Piątek, 16 marca 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann & Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austryi kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

Poznań, 15 marca.

Z bieżącéj chwili.

W angielskiéj Izbie gmin stała się rzecz całkiem niespodziewana, zwłaszcza po tak doniosłem oświadczeniu premiera Roseberego. W ciągu dyskusyi nad adresem radykał Labouchère stawił wniosek, żądający, aby osoby, niewybierane do parlamentu (lordowie), nie miały prawa odrzucania projektów, uchwalonych w Izbie gmin i aby rząd reformę tę przeprowadził. Kanclerz skarbu Harcout zwalczał wniosek, mający być umieszczony w adresie do królowéj, wywodząc między innemi, że sposób rozwiązania tak ważnéj kwestyi należy pozostawić rządowi do wyboru. Mimo to, gdy przyszło do głosowania, wniosek Labouchère został przyjęty 147 głosami przeciwko 145 gł., ku wielkiéj radości radykałów i Irlandczyków. Rząd wskutek takiego wyniku głosowania znalazł się od razu w nadzwyczaj krytycznem położeniu. Obrady jednak, o ile wynika z telegramów, toczyły się w dalszym ciągu. Wniosek Kenneya, zwalczany przez rząd, a żądający amnestyi dla irlandzkich dynamitardów, został odrzucony 286 głosami przeciwko 96. Balfour zapytał, co rząd zamyśla uczynić wobec klęski, poniesionéj z powodu uchwalenia wniosku Labouchère'a. Harcout odpowiedział, że rząd ukończy sprawy, któremi obecnie zajmuje się Izba. Chamberlain żąda odroczenia obrad, ponieważ Izba chce poznać zdanie rządu co do wniosku Labouchère'a, który zwraca się przeciwko rządowi i żąda od korony tego, do czego na podstawie konstytucyi nie jest ona upoważniona. Harcourt zgodził się na odroczenie debaty, a Balfour wyraził życzenie, aby rząd jeszcze w południe oznajmił swoje zamiary.

Stało się to we wtorek. Głosowanie nad wnioskiem Labouchera odbyło się bardzo rychło i całkiem niespodziewanie, skutkiem czego wielu członków opozycyi, którzy głosowaliby za rządem, nie było obecnych. Większość składała się wyłącznie z radykałów i 73 członków obydwóch stronnictw irlandzkich, które też jednogłośnie oświadczyły się za wnioskiem Labouchera.

Na środowem posiedzeniu Harcourt oświadczył, że rząd nie może królowéj przedłożyć adresu w takiéj formie, jaką przybrał w skutek wniosku Labouchera. Rząd zgadza się zupełnie na oświadczenie Gladstona co do walki z Izbą lordów, (oklaski na ławach liberalnych) ale tak ważną sprawę musi rząd i Izba traktować z wielką rozwagą. Królowej należy udzielić jasnych rad Rząd zatem zażąda odrzucenia adresu, nad którym Izba dotychczas obradowała, i zaprojektuje przyjęcie nowego adresu, który po prostu podziękuje królowéj za mowę tronową. Balfour i Chamberlain przyrzekają rządowi swoją pomoc; ostatni oświadczył również, że czas zaapelować do kraju. Zabrał głos także Labouchere i podnosił, że wniosek jego nie oznaczał wotum niezaufania, a zdążał tylko do tego, aby przyspieszyć akcyą rządu wobec Izby lordów. Po kilkugodzinnych obradach Izba gmin odrzuciła bez formalnego głosowania przedłożony adres i na wniosek rządu przyjęła nowy.

„Daily News“ mniema, że większość oświadczająca się przeciwko rządowi, chociaż tak mała, jest znamiennym wyrazem opinii publicznéj. Nie zaszkodzi ona jednak rządowi, ożywi tylko ruch przeciwko Izbie lordów.

„Times“ konserwatywny wróży, że większość rządu rozproszy się i że skutkiem wtorkowego głosowania stanowisko jego tak się zachwiało, iż należy spodziewać się niebawem przesilenia ministeryalnego.

Rewolucya w Rio de Janeiro została rozstrzygniętą! Już od kilku dni rozmaite wypadki oznajmiały, że w stolicy brazylijskiéj przygotowuje się coś nadzwyczajnego. Długo oczekiwana flota Peixoty, składająca się z 3 okrętów, zakupionych w Stanach Zjednoczonych i z kilku kanonierek, znalazła się całkiem niespodziewanie pod jednym z fortów rządowych wewnątrz zatoki i przygotowała się do boju.

Narzuca się pytanie, jak flota ta mogła wypłynąć przez wązki wjazd do portu, bez oporu ze strony powstańców? Czyżby admirał da Gama, wódz powstańczéj floty, nie wiedział o przybyciu jéj i zanim się spostrzegł, nie zdołał stawić oporu?

Trudno to rozstrzygnąć; faktem jest, że da Gama znalazł się od razu w dwóch ogniach i że poddał się, nie próbując wcale obrony. Wedle dzisiejszéj depeszy, wszystkie forty i okręty rządowe rozpoczęły we wtorek o godz. 3 bombardowanie. Powstańcy wcale nie odpowiedzieli. Bombardowanie trwało do godz. 4, a gdy okręty rządowe zaczęły się zbliżać, powstańcy wywiesili białe chorągwie. Przed tem już oficerowie powstańców schronili się na krzyżownik francuzki i portugalski. Admirał da Gama miał się zaś udać na pokład krzyżownika angielskiego „Sirius.“ Zakończenie wojny wywołało pono w stolicy wielką radość.

* *Piszą nam z Berlina:* „Koło sejmowe polskie w Berlinie przesłało p. hr. Krzysztofowi Cieszkowskiemu serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci ojca, Augusta Cieszkowskiego, dawniejszego prezesa Koła.

Również w imieniu tego Koła dzisiejszy prezes p. Stanisław Motty wysłał telegram do *Koła polskiego w Wiedniu,* wyrażający cześć i udział naszych posłów z powodu straty, poniesionéj przez Koło polskie przez śmierć prezesa Benoego. Na to odebrał niezwłocznie następującą telegraficzną odpowiedź od dawniejszego ministra p. Zaleskiego:

„Imieniem Koła polskiego w Wiedniu składam najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy koleżeński udział z powodu bolesnéj straty, którą Koło ponosi przez śmierć swego nieocenionego prezesa Benoego. Wiceprezes Koła: *Filip Zaleski.*“

Wybory do parlamentu

w okręgu międzyrzecko-babimojskim.

Według nadesłanych nam dalszych wiadomości otrzymali głosów:

	Ksiądz Szymański	Dziembowski	Mosch	Stolpe
Kargowa	24	114	106	2
Rakoniewice	104	62	146	5
Przement	138	11	—	—
Przedmieście	95	6	—	—
Radomiz	145	3	—	—
Górska	41	1	—	—
Starkowa	63	—	—	—
Nowawieś	51	3	23	—
Kaszczor	107	11	29	4
Spokójna	18	3	10	—
Łapica	85	3	7	3
Ciosaniec	39	32	8	—
Bagnisko	1	6	14	4
Sieniawa	15	8	1	—
Mochy	122	8	49	—
Lewice	93	7	—	—
	1140	279	393	18

O ostatecznym wyniku donoszą nam telegraficznie, że przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy ks. Szymańskim a Dziembowskim. Kandydatowi naszemu braknie tylko 300 głosów do absolutnéj większości.

Według „Posen. Tagebl.“ otrzymał ks. Szymański 7180, Dziembowski 4583, Mosch 2975, Stolpe 193, Dan 33 głosów. Brak jeszcze wiadomości z kilku miejscowości, które jednakże nie zmienią powyższego stosunku.

Złożenie mandatu.

W liście z Berlina podaje „Czas“ w rzeczy samej sprawę złożenia mandatu posła Kościelskiego, zupełnie zgodne z tém, co my w tej sprawie powiedzieliśmy. Ale ponieważ niektóre szczegóły berlińskiego listu „Czasu“ dopełniają obrazu, jako później i przy lepszym wczasie zebrane, podajemy takowe. „Czas“ pisze:

„Wiecie już, że na piątkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego stała sprawa kredytu na dwa pancerniki. Wiecie też zapewne, że kredyt był przez komisyą budżetową przyjęty; nie ulegało więc wątpliwości, że sprawa w plenum przejdzie. Z Polaków należy do komisyi budżetowej ks. prałat Jażdżewski. Ten jednak nie uczęszczał wcale lub bardzo rzadko na posiedzenia komisyi; w każdym zaś razie nie był na sesyi, na której komisya uchwaliła te pozycye. Dla należytego ocenienia następnych wypadków, ważnem jest stwierdzenie okoliczności, że ks. prałat Jażdżewski nie głosował w komisyi budżetowej przeciw kredytom na parowce.

„Mimo, że ze strony rządu zwrócono uwagę Polaków na sprawę tego kredytu, nie odbyło się w tej kwestyi posiedzenie Koła. W tym względzie acz z przykrością, nie można uwolnić od odpowiedzialności prezesa Koła, zacnego ks. Ferdynanda Radziwiłła, który w każdym razie powinien był Koło zwołać w sprawie, mającéj nie ze względu na swoją treść, ale z innych, bardzo łatwych do zrozumienia powodów, doniosłe dla Polaków znaczenie polityczne. Z drugiej strony może książę-prezes na swe usprawiedliwienie powołać się na fakt, który tu znów przytaczam jako sam w sobie i ze względu na cały dalszy przebieg rzeczy charakterystyczny, na fakt mianowicie, że wówczas było w Berlinie wszystkiego pięciu posłów polskich, a reszta siedziała w domu!

„Dopiero w chwili, kiedy w Izbie rozpoczęło się już głosowanie nad kredytem, ks. Jażdżewski zwrócił się do księcia Radziwiłła i zażądał zwołania sesyi do sali klubu. Polacy więc wychodzą i zaczynają się naradzać — w Izbie głosowanie idzie daléj. Zaznaczyć tu trzeba, że wedle statutu Koła, ciało to w obecności 5 członków i prezesa nie może powziąć ważnéj uchwały. Z drugiéj strony istnieje w Kole zdawna utarty zwyczaj, że jeśli w sprawie pewnéj Koło nie powzięło żadnéj specyalnéj uchwały, wówczas członkowie jego w Izbie głosują za wnioskiem komisyi. Podnosi się więc głos, zwracający uwagę na te okoliczności formalne, a zarazem podkreślający możliwe następstwa negatywnéj uchwały; za tem podnosi się głos drugi z żądaniem, aby Koło ze względu na deklaracyą językową ministra Bossego kredyt na pancerniki odrzuciło.

„Do formalnéj uchwały nie przyszło, bo właśnie prezydent Levetzow zamiadomił Koło, że kredyt *w plenum*... przyjęty. *Finita la commedia commedia* w najściślejszem słowa znaczeniu, a w zestawieniu z obrotem rzeczy w Izbie bez najmniejszego pozytywnego dla Koła znaczenia!

„W następstwie tego poseł Kościelski składa mandat swój parlamentarny. Nie popełnię chyba niedyskrecyi, stwierdzając, że dymisya ta jest zarazem zwycięstwem ks. Jażdżewskiego, który zawsze ubocznie zwalczał pana Kościelskiego w Kole i w kraju. Co do sposobu, w jaki to zwycięstwo odniesiono, reasumuję fakta, wstrzymując się od komentarzy i uwag: nie głosowali Polacy w komisyi przeciw kredytowi, choć głosowanie tam odbyło się już po znanych oświadczeniach p. Bossego. Nie żądał nikt posiedzenia Koła, tj. aż do ostatniéj chwili rzecz na zasadzie tradycyi parlamentarnéj, o któréj wyżéj, postanowioną była: głosować za traktatami. Zażądano posiedzenia w chwili, kiedy radzić znaczyło nie głosować wcale i nie głosowali też w Izbie ani za, ani przeciw kredytowi. Nie głosowali więc wskutek... zagadania się, a prowadzono dyskusyą tak, aby ona nie w Izbie, ale tylko w łonie Koła mogła mieć następstwa.

„Stanowisko zaś Koła wobec traktatu handlowego z Rosyą (przemówienie ks. Radziwiłła) w zestawieniu z dyskusyą Koła, prowadzoną wyłącznie *pro foro interno* w sprawie kredytu na parowce, wskazuje, że Kołu, a raczéj większości z jego mniejszości, *nie chodziło o zmianę stanowiska politycznego, ale o wywołanie następstw czysto osobistych.* Ten ostatni cel został dopięty.“

„Spółka rólników“

została zapisaną do regestru handlowego pod firmą: „Spółka Rólników parcelacyjna“ i rozpoczyna swoją czynność, w imię któréj została powołaną do życia.

Przewodnią myślą założenia téj instytucyi była zasada:

„dania możności rólnikom posiadającym drobne kapitały zakupna i parcelowania pomiędzy siebie większych posiadłości ziemskich,“

a przez pośrednictwo tejże Spółki

„ochronienie rólników, chcących nabywać parcele, od wyzysku tak bardzo praktykowanego w zakresie interesów parcelacyjnych, podejmowanych przez przedsiębiorców prywatnych.“

Przeobrażenia ekonomiczne, jakie się dokonywają na ziemi naszéj, doniosłego są znaczenia dla przyszłości kraju, a wielką dźwignią w obecnéj sytuacyi jest prawo z r. 1891 o włościach rentowych. Zużytkowanie pomienionego prawa w sposób umiejętny i godny odpowiada intencyom władz powołanych do działalności w téj sferze i przynieść może korzyści tak właścicielom, zmuszonym ziemie swe parcelować, jak i nabywcom parceli, tj. osadnikom.

Wstępując na pole pracy, parcelacyi ziemi czujemy odpowiedzialność, jaką przyjmujemy wobec współrodaków i dla tego winniśmy program nasz zupełnie jasno publiczności przedstawić.

Praktykowany system zakupywania ziemi do parcelowania bez poprzedniego zapewnienia się i sformowania pewnego grona ludzi (osadników) mających chęć nabywania parceli, okazał się w praktyce życia niedokładnym i to z następujących powodów: jeżeli np. wieś zakupiona wynosi 2000 mórg, z których na razie odsprzedaje się na parcele tylko 1000 mórg, to pozostający areał wymaga częstokroć kosztownéj administracyi i nakładów gospodarczych, a jeżeli to trwa rok, dwa i daléj, to następuje naturalne zjawisko, że koszta i nakłady niepomierni podwyższają cenę pozostałego areału i częstokroć tak się potęgują, że przekraczają rzeczywistą wartość ziemi. Naturalną konsekwencyą takiego położenia jest to, że przedsiębiorca parcelujący już od początku jest zmuszonym przy sprzedaży parceli nakładać znacznie wyższą cenę, jak cena kupna, podnosząc pierwotną wartość kupionéj ziemi o 30 prc., 40 prc. a nawet i 50 prc.

Powstaje więc przedrożenie ziemi dla osadników, pochodzące z fałszywego założenia interesu, a mające fatalny rezultat dla nabywającego parcelę:

Parcela przedrożona nie odrzuca potrzebnéj renty i nie daje egzystencyi nabywcy.

Ztąd też pochodzą zatargi z najwyższą władzą w dziedzinie parcelacyi „Jeneralną komisyą“, która całkiem słusznie broni osadników przed *wyzyskiem,* stawiając wprost czy ubocznie cały szereg trudności przy sprzedaży parceli, czyli przy parcelowaniu. Ztąd zrodziła się także obawa u nabywców parceli składania ciężko zapracowanego grosza w ręce spekulacyi, więc też i chęć kupna parceli jest małą, przy ustawicznem powiększaniu się podaży majątków na parcelacyą. Dalecy jesteśmy od chęci monopolizowania jakiejbądź sfery interesów, ale ze względu na powagę chwili zniewoleni jesteśmy potępić stanowczo spekulacyą, pragnącą wyzyskać obecne położenie na karb najświętszych naszych interesów.

Spółka rólników parcelacyjna z góry wyklucza wszelki charakter spekulacyjny w interesach, jakie podejmować będzie, i uznaje prawowite przewodnictwo „Banku Ziemskiego“, jako instytucyi powołanéj przez społeczeństwo całe do regulacyi naszych stosunków ziemskich. W interesach odnosić się będzie do téj instytucyi, jako skarbnicy zdobytych doświadczeń w interesach parcelacyjnych, z głębokiem przeświadczeniem, że znajdzie tam potrzebną radę i poradę dla siebie.

Program nasz jest następujący:

1. Gromadzić i wyszukiwać będziemy we wszystkich sferach społecznych ludzi, pragnących nabywać folwarki i mniejsze parcele ziemi, a więc wśród urzędników gospodarczych, rzemieślników dominialnych, kowali; stelmachów, wśród włościan, pragnących powiększyć swoją posiadłość, tudzież pomiędzy włodarzami i ludźmi roboczymi, którzy są pozbawieni zajęć swego zawodu wskutek rozbijania się wielkiéj własności.

2. Na zasadzie zdeklarowanych życzeń i funduszów przez pragnących nabywać parcele, przystępować będziemy do zakupna ziemi i w duchu prawa rentowego parcele będą wprost przelewane na osadników przez sprzedającego ziemię.

3. Spółka rólników zapewniła sobie współdziałanie najlepszych sił prawniczych, jakoteż współpracownictwo mierników, posiadających zaufanie i upoważnienie organów komisyi jeneralnéj.

4. Pragnący nabywać parcele nie mają *koniecznego obowiązku* przystępowania do Spółki rólników jako członkowie.

Otóż w takim kierunku podejmujemy pracę i liczyć mamy prawo, iż z pomocą Bożą rozwinie się potrzebna energia, by naszą społeczność zorganizować w kierunku parcelacyjnym i nie tylko wstrzymać emigracyą do Ameryki, Brazylii lub kopalni Westfalii, lecz i dawniejszą emigracyą powrócić do kraju, dając jéj wśród nas możność życia, pracowania i dorabiania się na własnéj ziemi.

Mamy i tę niezłomną nadzieję, iż wszyscy ludzie dobréj woli staną w szeregach naszych, by jako członkowie Spółki przyczynić się mogli do podniesienia wielkiego dzieła parcelacyi wielkiej własności w kraju naszym.

Biuro nasze znajduje się w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj 15.

Rada Nadzorcza: *Władysław Glabisz,* prezes, dzierżawca Kobylopola.

Z parlamentu niemieckiego.

(71 posiedzenie.)

Berlin, 14 marca godz. 12.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stały obrady nad etatem. Przy podatku od cukru wstawiła komisya budżetowa w etat 5 milionów więcej w dochodach, którą to uchwałą przyjęła komisya po krótkiéj dyskusyi. — Przy etacie podatku od wódki postawili socyalni demokraci wniosek, aby corocznie przedkładano spis osób, otrzymujących „darowiznę“ przy podatku od okowity. Wniosek ten uzasadniał dep. *Schönlank,* który zwrócił uwagę na to, iż agraryusze żądali rejestru giełdowego, a zatem można teraz żądać rejestru wódczanego. — Sekr. stanu hr. *Posadowsky* wystąpił przeciw temu wnioskowi, zaznaczając, że socyalni demokraci chcą uzyskać nową „czarną listę.“ W obec tego zauważył dep. *Schönlank,* że rząd przecież nie ma wstrętu do takich czarnych list. — Dep. *Kardorff* (str. Rz.) zapowiedział wniosek, dotyczący zmiany ustawy wódczanéj, w którym nie może już być mowy o jakichś darowiznach. — Wniosek socyalistów Izba odrzuciła i przyjęła etat.

Przy etacie urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy wywołała sprawa pomnika dla cesarza Wilhelma I dość żywą dyskusyą. — Komisya budżetowa wniosła o uchwalenie 1,100,000 m. jako pierwszéj raty z ogólnéj sumy 4 milionów marek. Jako referent komisyi budżetowéj, uzasadniał wniosek ten deputowany hr. *Limburg z Stirum* (kons.). Dep. baron *Stumm* uznawał sumę wzmiankowaną za niewystarczającą, oświadczył jednakże, iż gotów jest oddać głos swój za wnioskiem komisyi, aby nie robić niepotrzebnéj demonstracyi, lecz to go nie wiąże na przyszłość. Deputowany *Singer* (socyalista) oświadczył się przeciw całemu żądaniu. — Deput. *Richter* (woln. str. ludowe) oświadczył w imieniu wolnomyślnego i południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego, że nie uchwałą w ogóle więcéj, jak 4 mi-

liony i że żądają sumarycznego kosztorysu na podstawie 4 milionów, aby później nie powstały dodatkowe żądania. — Sekretarz stanu *Boetticher* zauważył, że nie może zdawać pewnych deklaracyi co do tego, czy Rada związkowa zgodzi się na propozycye komisyi budżetowej. Rada związkowa musi zbadać, czy za 4 miliony będzie można wystawić pomnik godny założyciela państwa niemieckiego. — Deput. *Bennigsen* wystąpił w obronie uchwały komisyi, tak samo deput. dr. *Liber* (centrum), poczem przyjęto przeciwko głosom socyalnych demokratów wniosek komisyi budżetowej.

Przy etacie marynarki odrzucono żądanie wybudowania nowego awiza 157 głosami przeciw 127. Za skreśleniem tej pozycyi głosowała także znaczna część centrum i kilku konserwatystów, ***Koło polskie natomiast, które w piątek wstrzymało się od głosowawia, oddało swe głosy dzisiaj za uchwaleniem pozycyi.***

Izba załatwiła dzisiaj także projekt, dotyczący zniesienia wykazu tożsamości zboża, usunąwszy z niego przepis o obowięzującém używaniu kwitów dowozowych jako kursowej opłaty celnéj. W to miejsce przyjęto wniosek deput. *Bennigsena*, który żąda, aby wydawanie rozporządzeń w tym względzie powierzono Radzie związkowej. Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 maja.

Koniec o godzinie 5 minut 45.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(36 posiedzenie.)

Berlin, 14 marca godz. 11.

Izba zajmowała się dzisiaj całym szeregiem drobnych projektów, jak ustanowienie sądu okręgowego w mieście Rohnsdorfie, wykonywanie ustawy o konstytucyi sądowéj na Helgolandzie, handel cząstkowemi losami i t. d. Przyjęto po krótkiéj dyskusyi w drugiem czytaniu projekt, dotyczący emerytury dla nauczycieli i nauczycielek przy publicznych, niepaństwowych szkołach średnich, tak samo projekt, odnoszący się do zmiany § 211 powszechnéj ustawy górniczéj z 24 czerwca 1866 r. Następnie załatwiła Izba cały szereg petycyi. Jutro będzie Izba obradowała nad kolejami drugorzędnemi w drugiem czytaniu.

Koniec o godz. 3¼.

KORESPONDENCYE.

Barcin, dnia 15 marca 1894.

(Stowarzyszenie kat. nauczycieli.)

Upragnione nadzieje nasze się spełniły, bo oto na *niedzielę, dnia 18 marca rb. o godz. 2 po południu* zwołują nasi panowie nauczyciele *zebranie do hotelu p. Górnego,* celem założenia Stowarzyszenia kat. nauczycieli. Zaprosili na nie katolickich pp. nauczycieli *z Łabiszyna* i okolicy, *z Pakości* i okolicy, i z okolicy *Barcina,* jako niemniéj i szanowne duchowieństwo nasze, i są jak najmocniéj przekonani, że wszyscy jak jeden mąż się stawią na to zebranie, aby połączyć się w związek, którego już nigdy żadne machinacye rozerwać nie będą zdolne i zadokumentować przed światem, że są *katolickiemi nauczycielami,* nie z imienia, lecz z głębokiéj wiary i przekonania, którzy zawsze i wszędzie oddadzą Bogu, co jest Boskiego a cesarzowi, co cesarskiego, lecz z niezłomną stanowczością będą bronili tego, co każdemu człowiekowi na ziemi najświętszem.

Z prawdziwą tedy radością witamy czcigodnych tych mężów w murach naszego miasta wołając: „Salvete! Niech Bóg obradom Waszym, zacni panowie, błogosławi!“

Niemcy.

* ***Berlin,*** 14 marca. Cesarz wziął wczoraj udział w parlamentarnym obiedzie u ministra skarbu dr. Miquela. Cesarz, jak referują pisma berlińskie, wyraził wielkie zadowolenie z powodu przyjęcia traktatu handlowego z Rosyą tak znaczną większością. W tym samym dniu odbyła się także uczta parlamentarna u prezesa ministrów pruskich hr. Eulenburga, na którą otrzymało zaproszenie wielu posłów Izby deputowanych sejmu pruskiego.

— Rólnicy robią dalsze przygotowania do walki z margaryną. Wedle „Kreuz Ztg“ ustanowiło stowarzyszenie ekonomiczne parlamentu komisyą, która ma obradować nad projektem, wypracowanym przez dep. hr. Kanitza, odnoszącym się do opodatkowania margaryny. Komisya ta zebrała się już w zeszły poniedziałek i we wtorek obradowała także. W ciągu obrad odłożono na wniosek dep. Ploetza §§ 1 i 2 projektu do obrad po Wielkiéj Nocy.

— Ks. Bismarck radzi w „Hamb. Nachr.“ konserwatystom, aby nie stawali między hr. Caprivim a lewicą i nie tamowali naturalnego biegu tego sojuszu. Najlepszą przysługę mogą oddać konserwatyści nie tylko krajowi, ale i sobie samym przez powściągliwość. Jeżeli będą umieli czekać i nie będą uważali za swoje zadanie, aby zmienić położenie, którego nie stworzyli, natenczas prawdopodobnie nadejdzie niebawem chwila, w któréj rząd będzie zadowolony, iż będzie mógł we walce z dawniejszymi zwolennikami oprzeć się na silnem i zaufania godnem stronnictwie konserwatywnem.

— W dniu 16 i 17 b. m. odbędzie się w Berlinie konferencya przedstawicieli pracodawców i robotników w przemyśle szklanym z delegatami urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy i ministerstwa handlu w celu omówienia przepisów o święceniu niedzieli w téj gałęzi przemysłu

— Olbrzymią petycyą przygotowują w Barmenie do Rady związkowéj protestanci przeciwko powrotowi Jezuitów. Wczorajsza „Germania“ zaś otrzymuje następującą odezwę *ze strony protestanckiéj* z prośbą o umieszczenie: „Do wszystkich rozsądnych protestantów! Ponieważ właśnie przygotowuje się w Barmenie ogromna petycya do Rady związkowéj przeciwko przywróceniu Jezuitów, przeto pytamy: Kiedyż wreszcie zostanie puszczoną w obieg ze strony *prawowiernych* protestantów petycya do odnośnych władz państwowych i kościelnych, odnosząca się do *wypędzenia protestanckich prof. i kaznodziejów sorów, zaprzeczają Trójcy św., Bóstwa Chrystusowego, odkupienia przez krew Chrystusową* z pierwotnie *chrześciańskich* katedr i kazalnic? Kto bowiem *nie wierzy w Boga w trzech osobach, w Bóstwo Chrystusa i odkupienie przez krew Chrystusową* i t. d., ten już *nie jest chrześcianinem.*

Jeden z wielu protestanckich teologów, którym *Papież* co do wiary stoi *dziesięć razy bliżéj,* aniżeli przedstawiciele „nowoczesnéj“ protestanckiéj teologii, *wzięci wszyscy razem.* (Uprasza się usilnie o *kilkakrotne* powtórzenie tego we *wszystkich* pismach.)“

Telegramy.

Paryż, 14 marca. Budżet na r. 1895 został w głównych zarysach zestawiony. Na pokrycie deficytu 140 milionów, który powstał z braku dochodów (55 milionów) i z powodu nowych podatków (80), rząd chce użyć 68 milionów, pochodzących z konwersyi, i podwyższyć niektóre podatki.

Przyaresztowano tu dzisiaj 5 anarchistów.

Rzym, 14 marca. Dzisiejsze urodziny królewskie obchodził cały kraj uroczyście.

Petersburg, 14 marca. Podczas obrad nad niemiecko-rosyjskim traktatem handlowym był obecny wielki książę następca tronu.

Paryż, 14 marca. Z Rio de Janeiro donoszą, że powstańcy poddali się na łaskę i niełaskę.

Praga, 14 marca. W dalszym ciągu procesu o zamordowanie Mrwy ukończono przesłuchanie oskarżonego Doleżala i rozpoczęto przesłuchanie oskarżonego Dragouna. Obaj oskarżeni potwierdzają złożone w śledztwie zeznania co do własnéj winy, zeznania zaś, poczynione w śledztwie co do współwiny innych oskarżonych, częścią osłabiają, częścią odwołują. Na zapytanie przewodniczącego, dla czego obecnie składają sprzeczne zeznania, nie podają oskarżeni szczególnych wyjaśnień lub wprost nie dają żadnéj odpowiedzi.

Praga, 14 marca. W procesie o zamordowanie Mrwy przesłuchiwany był w dalszym ciągu oskarżony Dragoun, który zeznaje, że po zamordowaniu Mrwy chciał wraz z Doleżalem ratować się ucieczką, udali się zatem obaj do Ciżka po pieniądze. Oskarżony nie sądzi jednak, aby Ciżek wiedział cokolwiek o morderstwie. Jest wszakże rzeczą możliwą, że mówił mu o tem Doleżal. Ciżek bowiem zapytywał się raz Kriża, czy nie posiada recepty na sporządzenie bomby, aby ją rzucić na Mrwę, Kriż zauważa, że na zapytanie to odpowiedział przecząco.

Oskarżony Kriż odwołuje poprzednie zeznania i wikła się w rozliczne sprzeczności.

Wiedeń, 14 marca. Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Rzymu, iż Papież niedawno wobec pewnej wybitnéj osobistości wypowieeział żywe swe zadowolenie z powodu zaszłego w ostatnim czasie zbliżenia pomiędzy Niemcami a Rosyą i wyraził przekonanie, iż zbliżenie to jest dalszem wzmocnieniem europejskiego pokoju.

Wiedeń, 14 marca. Izba panów uchwaliła bez zmiany projekt rządowy o tymczasowem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosyą, daléj ustawę o podniesieniu pewnéj części sędziów powiatowych do 7 klasy rangi i ustawę o odstąpieniu gruntów na cele publiczne. Ustawy te przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Rzym, 14 marca. Z Grosotto we Wattelinie donoszą, że zawaliła się tam podczas pogrzebu część muru, okalającego cmentarz, i przysypała gruzami wiele osób. Pięć osób zostało zabitych, 36 rannych.

Wiedeń, 14 marca. Strejk służby przy nowych tramwajach wiedeńskich nie ustaje, lecz raczej stale się wzmaga. Strejkujący czynili kilkakrotne usiłowania, aby przeszkodzić nie strejkującym w pracy, przyczem doszło do kilku pomniejszych zaburzeń. Ekscedenci zniszczyli jeden wóz tramwajowy,

Wspomnienie o kawalerach maltańskich.

(Ciąg dalszy.)

Pierwszym mistrzem (Herrenmeister nie już Heer-meister) po zreformowaniu przez króla Fryderyka Wilhelma IV był zmarły książę Karól Pruski († 23 stycznia 1883), po którym nastąpił książę Albrecht Pruski, zatwierdzony przez Jego Królewską Mość dnia 12 a inwestytowany w Sonnenburgu dnia 26 czerwca 1883 r. Joannici pruscy mają 14 komturstw prowincyonalnych, których komturowie są członkami kapituły obok 8 dygnitarzy przez mistrza mianowanych. Statuta przepisują, żeby wielkim mistrzem był zawsze członek rodziny panującéj pruskiéj. Kto chce zostać członkiem joannitów pruskich, musi wykazać szlachectwo przynajmniéj od trzeciego pokolenia, musi zajmować samodzielne stanowisko, zapłacić wstępne 900 m. i zobowiązać się do rocznych składek. Po próbie król sam na przedstawienie mistrza udziela nominacyą i jako oznakę biały krzyż ośmiokończasty mający między belkami czarne orły pruskie. Tak królowi, jak wielkiemu mistrzowi przysługuje prawo zasłużonym mężom udzielać tytułu honorowych komandorów. Otrzymują też Joannici osobne czasopismo, które każdy członek jest zobowiązany abonować.

Wielkie przeorstwo w Heitersheim z tytułem księcia upadło, mianowicie dla tego, że się obawiano zatargów z carem Pawłem I, kiedy się za wielkiego mistrza ogłosił.

W Anglii i innych krajach protestanckich znikł zakon z nadejściem reformacyi i w Rosyi przeorstwo utworzone przez cara Pawła I, długo się nie utrzymało.

W Polsce zakon kawalerów jerozolimskich nie miał osobnego języka (prowincyi), komandorye polskie należały do języka niemieckiego i dla tego też nie mogły rozwinąć należytéj działalności, chociaż miały do tego sposobność w walce z Turkami i Tatarami. Najpierw byli sprowadzeni przez Henryka księcia sandomierskiego bracia śpitalni św. Jana jerozolimskiego do Zagościa nad Nidą (około 1150), a potem 1170 Biskup Radwan z księciem Mieczysławem oddał Kawalerom jerozolimskim będącym już zakonnikami śpital przy kościele św. Michała, dzisiejszym kościele św. Jana w Poznaniu. Biskup poznański Paweł I w dokumencie z dnia 30 listopada 1218 zatwierdzając wszelkie darowizny i przywileje hospitalitom św. Jana jerozolimskiego, jako też kościół ze śpitalem mówi „ecclesiam et hospitale, quod Radvanus cum duce Meschone noscitur in staurasse.“ Z tego się pokazuje, że kościół św. Michała ze śpitalem już dawniéj był ufundowany i wnosić można, że już dawniéj przy śpitalu tym byli kawalerowie jerozolimscy, zwłaszcza, że rycerstwo polskie już przed rokiem 1170 w wojnach krzyżowych udział brało. Książę Przemysław zaprowadził to zgromadzenie 1283 do Kalisza, a na Slązku było siedm komandoryi: w Wrocławiu przy kościele Bożego ciała, w Lossen założona przez księcia Henryka I 1207, w Strygawie przy kościele św. Piotra i Pawła (1203) w Reichenbachu (1262), w Warmbrunn (1281), wreszcie była też komandorya w Wielkim Tyńcu. Książę Jan Ostrogski przyjąwszy unią na przypadek wygaśnięcia rodu swego całą swą ordynaryą zapisał kawalerom maltańskim jako pogromcom niewiernych i chciał przez to przeprowadzić, aby utworzono także język polski. Radziwiłł Sierotka, wojewoda wileński, ufundował komandoryą w Stwołowiczach i pierwszym tam komandorem był syn jego Zygmunt Karol, który potem był komandorem poznańskim i miał tu wielką opiekę nad śpitalem, w którym byli biedni i chorzy. Zapis księcia ostrogskiego i fundacya stwołowicka przyjęte były przez sejm warszawski 1609 r. i kiedy ostatni potomek książąt Ostrogskich wstąpił do grobu, Kawalerowie maltańscy popierani szczególniéj przez Rosyą dopominali się tego majątku, którego jednak w całości nie odebrali.

Pominąwszy Slązk, dwie tylko w Polsce były komandorye: Poznańska i Stwołowicka, z których pierwsza była najznaczniejsza; dla tego też śladów i pamiątek po Kawalerach maltańskich mało pozostało; nawet śpitali, zdaje się, mało mieli pod swą opieką. W Pogorzelicy, jako w swéj majętności, ufundowali kościół i jak akta miejscowe świadczą także w Gryżynie dawniejszy kościół parafialny, gdzie dziś cmentarzysko za wsią, był wystawiony przez Maltańczyków. Rząd rzeczypospolitéj zamyślał kilka razy z zakonu maltańskiego uczynić prawdziwie użyteczną dla kraju i Kościoła instytucyą, ale niczego nie przeprowadzono.

Kiedy za czasów Papieża Kalixta III wzmogła się po zdobyciu Carogrodu moc turecka i Papież zbierał siły chrześciańskie do walki przeciw niewiernym, przybył do Polski legat Jakób z Sienny z tą myślą, aby Zakon Maltański połączyć z Krzyżakami i oddać im wyspę Tenedos, zkądby mieli nietylko odpierać napaści Turków, ale razem z Kawalerami rosyjskimi otwartą przeciw pohańcom prowadzić wojnę. Jednakże gdy wstąpił na tron Eneasz Sylwiusz jako Pius II, Krzyżacy musieli sprawę tę przytłumić.

(Dokończenie nastąpi.)

Od komitetu wykonawczego ku uczczeniu Jana Matejki i zakupna Jego domu utrzymujemy następujące pismo:

Minęło ledwo cztery miesiące od chwili, w któréj kraj wyprawił swym kosztem wspaniały i prostotą swoją wymowny pogrzeb śp. Janowi Matejce. Zaraz po śmierci wielkiego artysty, gorącego patryoty i znakomitego obywatela powstała myśl uczczenia nieboższyka i utrwalenia na przyszłe czasy jego szlachetnéj i podniosłéj działalności. Zawiązał się, jak wiadomo, komitet w celu zbierania składek na zakupno domu, w którym się Matejko urodził, mieszkał i umarł, oraz na przekształcenie tego domu na Matejkowskie muzeum. Na czele komitetu stanął marszałek krajowy JE. ks. Eustachy Sanguszko; zastępstwo jego przyjęli prezes akademii Umiejętności prof. St. hr. Tarnowski i prezydent miasta Krakowa p. Friedlein. Liczne składki popłynęły na cel szlachetny, piękny i widocznie w kraju całym popularny. Komitet wykonawczy, który się podjął wprowadzenia w czyn myśli uczczenia Matejki w sposób najpraktyczniejszy, najodpowiedniejszy dla przechowania sławy i dzieł artysty, może więc tem śmieléj patrzeć w przyszłość, że Sejm krajowy zawotował 10,000 złr. na zakupienie pozostałych po wielkim malarzu strojów historycznych, przyborów i rynsztunków a austryacka Rada państwa wstawiła sumę 5000 złr. do budżetu na cel nabycia domu Jana Matejki.

Wszelako, ażeby komitet mógł przeprowadzić swój plan i stworzyć istotne Matejkowskie muzeum, potrzeba, aby nie tylko dary majętniejszych obywateli, dary szlachetnych jednostek, ofiary artystów, zapomogi rad miejskich i powiatowych poparły instytucyą, potrzeba jeszcze, aby składki popłynęły z całego kraju i ażeby się całe społeczeństwo przyczyniło do dzieła. Potrzeba datków zewsząd, chociażby niewielkich. Chodzi o to, aby się dom Matejki stał rzeczywistym pomnikiem narodowym, pomnikiem, w którego wykonaniu wzięłyby udział wszystkie warstwy społeczne. Gdyby wśród nas każdy kto choć raz zadrgnął na widok dzieła Matejki, gdyby każdy, co mu zawdzięcza wrażenia silne i podniosłe, zapragnął spłacić część osobistego długu dla pamięci artysty i złożył najdrobniejszą ofiarę na zakupno jego domu, komitet wykonawczy mógłby natychmiast rozpocząć swoją akcyą i nadać Muzeum odpowiednie, godne Matejki, rozmiary.

Przez cztery pierwsze miesiące od śmierci „Hołdu“ zebrano dość znaczną sumę, bo blisko 15,000 złr. nie licząc w to daru Sejmu i kwoty projektowanéj przez Radę państwa. Komitet wykonawczy ufa nie tylko, że składki nie ustaną, ale że ofiarność obejmie coraz szersze okręgi społeczne. Od niej przedewszystkiem zależeć będzie istnienie i bogactwo pomnika, który się od narodu należy Matejce. W przekonaniu, że głos ten nie zostanie bez echa, odzywa się komitet wykonawczy do całego kraju z prośbą o składki, poparcie materyalne i moralne.

Datki przyjmuje, jak dotychczas, p. Franciszek Sląk, dyrektor kasy oszczędności w Krakowie, a komitet uprasza nadto administracye pism polskich, aby zechciały otworzyć subskrypcye na cel zakupna domu Matejki przez naród.

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

Praca kobiet.

Sekcya pań, zajmująca się organizacyą działu pracy kobiet na wystawie krajowej, rozwija energiczną czynność.

Co wtorek zbiera się prezydyum sekcyi wraz z referentkami poszczególnych komisyi u prezesowej, p. Sta-

(21)

BEZ JUTRA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 60.)

Stłumiła westchnienie, później potrząsając głową, zaśmiała się.

— Ba! nie trzeba skarżyć się zanadto, kiedy się ma współczesne jak pani Surville. Bo ona jest w moim wieku, wystaw sobie, trzydzieści i pół roku ani jeden dzień więcéj. A kiedy pomyślę, że ją przedstawiłam twojéj matce jako ciotkę z sukcesyą! Nie, co za niedorzeczność! Prawda, że znałam ją tylko przez panią Larcy; błąd był uniewinniony. Ale się o to na mnie nie gniewasz, Gerardzie? Przyznaj, że dałam ci ciotkę godną uwielbienia.

— Pani Surville jest doskonałą dla nas, — rzekł Gerard z niedostrzegalnym przymusem.

Nie chciał rozprawiać o Jolancie w rozmowie banalnej, a jednak przez sprzeczność natury ludzkiéj miło mu było słyszeć jéj pochwałę, nawet z ust obojętnych.

— Nie wiem, czy jest doskonałą — odpowiedziała pani Langeac, wzruszając ramionami. Jest to wyrażenie, które ją charakteryzuje niedokładnie. Sądzę raczej, że pod spokojnemi pozorami musi być niebezpieczną, jedną z tych kobiet, dla których się ludzie zabijają lub szaleją. Innego bowiem rozwiązania nie ma... Obmowa, nie szanująca niczego, milczy o niej. Czy temu uwierzysz, mój drogi? Młoda, wdowa, piękna w całem znaczeniu słowa i nie mająca nic na sumieniu ani w przeszłości, ani w teraźniejszości! Zrozumiałoby się to jeszcze, gdyby była kochała swego męża. Ale pan Surville był to człowiek rozwiozły, który cynizm podnosił do znaczenia instytucyi! Że ona nie szukała wynagrodzenia gdzieindziej?

— Może to wynagrodzenie, jak pani mówisz, nie wydawało jéj się zbyt ponętnem — przerwał Gerard z szyderstwem. Kto zna panią Surville, temu wydaje się rzeczą bardzo prostą, iż nie potrzebuje się opierać na nikim. Tego rodzaju usposobienia wystarczają same sobie.

— O! to wszystko mówi się bardzo pięknie, ale te ładne teorye by wznosić się po nad ludzi nie ostaną się w praktyce. Każdy ma swoją chwilę. Unikam wyrażenia: moment psychologiczny, już zbyt dawno jak Bismarck nadużył tego określenia. Ale wreszcie tak jest i twoja cioteczka nie ostoi się tak samo jak każda inna. Zresztą, jeżeli jest tak doskonałą jak twierdzisz, pozwoli się wzruszyć cierpieniom, które sieje w koło siebie. A prawda opowiadano mi cały dramat na ten temat. Czekaj tylko... nieszczęśliwy, któremu zwichnęła życie...

Gerard zadrżał.

— Jeden tylko? zapytał, udając obojętność. Imię tych ofiiar było przed chwilą legion.

— A! być może, że szereg ich długi, ale tego wymieniono mi osobno. Jestto Włoch, hrabia d'Azeglia, czy d'Azeglio, nie wiem już dobrze, który popełniał dla niéj szaleństwa w Neapolu przed dwoma laty. Kronika zapewnia, że ze swéj stony i ona go kochała szalenie, ale wierna zasadom, została nieubłaganą. Mówiono mi, że znajduje się w drodze, by złożyć swe serce i wolność u stóp twéj ciotki, i tym razem może będzie miał powodzenie, któż to wie?

— Gdzie znalazłaś tę nieprawdopodobną bajkę? zapytał pan Valrégis.

Był bardzo blady, ale przyczyną tego mogło też być światło elektryczne.

— Nieprawdopodobną! dla czego? mówiła pani Langeac daléj. Co do mnie, uważam, że to byłoby bardzo dobrze. Kobieta trzydziestoletnia nie może pozostać wiecznie samotną, mając za cały cel życia tylko siostrzeńców i siostrzenice. Bądź pewny, że dziś lub jutro wyjdzie powtórnie za mąż. A zatem hrabia włoski prędzéj zostanie przyjęty niż kto inny, gdyż powtarzamci, że się uwielbiają nawzajem!

Rozmawiając, Joanna Langeac zbliżała się do salonu.

— Zaprowadź mię, gdzie tańczą, Gerardzie. Kotylion musi się rozpocząć, a przyrzekłam go tańczyć. A! oto mój tancerz mię szuka. Do widzenia, kuzynku.

Oddaliła się szybko. Gerard nie wiedząc dobrze, co robi, zboczył w ciemną aleję i tam bezmyślnie powtarzał sobie zdanie, które brzmiało mu w uszach. Jolanta wyjdzie za mąż powtórnie!... Ależ to szaleństwo! To nie może być! Nie okazać jéj nigdy nieszczęsnego swego uczucia, złamać serce, by stłumić swą tajemnicę, tak, na to znajdzie siłę, ale widzieć miłość inną między nią a sobą? Nie nigdy! Nie popełni ona tego okrucieństwa. Wyrwie ją raczéj z objęć tego człowieka. Potem nagle uczucie bezsilności, przeświadczenie o grzeszności tego buntu rozbudziło się w nim. Czemże był wobec Jolanty? Biednym chłopcem, którego nie znała wczoraj, o którym zapomni jutro, z którym obchodziła się łaskawie ze względu na Odetę, ale nie troszczyła się bynajmniéj o to, co cierpiał i czego doznawał. Gdyby się była domyśliła, to z uporczywą manią ciotki, by go traktować jako dziecko, byłaby się uśmiechnęła z politowaniem, widziałaby w tem fantazyą młodzieńca, którą czas stłumi i odwróciłaby się od niego! Mój Boże! cóż to za zaślepienie z jego strony! Jak mogła ta możliwość nie przedstawić się nigdy jego umysłowi! Ale teraz skończył się spokój, marzenia i to kruche szczęście, którem się kołysał od dnia, w którym podawszy mu dłoń swoją, przyrzekła być jego przyjaciółką. I cóż ją obchodzi jego przyjaźń? Wyjdzie za mąż za innego, za tego Włocha, który chciał się zabić dla niéj, lub udawał, że chce to zrobić! Kobiety, nawet takie jak Jolanta, wzrusza tego rodzaju wystawa teatralna. I ten człowiek był wolny! Miał powrócić a może już powrócił. W każdym razie tak być miało. Mój Boże! Ale nie śmiał jéj pytać; jakiem prawem? w jakich słowach? Trzeba milczeć, żyć w téj męczarni. A więc nie! on nie zniesie téj powolnéj tortury.

Zatopiony w tym chaosie myśli, zwolnił kroku w części oświetlonéj parku. Podniósłszy oczy, spostrzegł panią Surville, która zbliżała się w towarzystwie markiza Teillaca. Przy blasku świateł elektrycznych fizyonomia jéj miała wyraz tak idealny, że Gerard mimowolnie uczuł się uspokojony. Wydawała się tak wyższą po nad wszelką namiętność ludzką!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nisławowej Polanowskiej i obmyśla szczegóły wystawy. Na ostatniem posiedzeniu odczytała pani Antonina Machczyńska znakomicie opracowany referat tyczący się dzieł wydanych przez kobiety w zakresie wychowania domowego i publicznego. Uchwalono dołożyć wszelkich starań, ażeby zbiór tych dzieł znalazł się w komplecie, dając chlubne świadectwo pracy naszych kobiet nad wychowaniem. Referat pani Machczyńskiéj wydrukowany będzie jako objaśnienie tej części wystawy i rezonowany katalog dzieł wystawionych. Łącznie z tym działem zebraną zostanie również kolekcya dzieł i pism dla ludu, których autorkami są kobiety.

W najbliższy wtorek dnia 13 marca wyjątkowo posiedzenia nie będzie — zebranie pełnej sekcyi zwołane zostanie po świętach Wiejkiéjnocy.

W dalszym ciągu podajemy tu drugi spis pp. delegatek sekcyi z Galicyi wschodniéj.

Są niemi: pp. Piotrowa Łastowiecka, Magdalena Lodyńska, hr. Maryanna Łosiowa, Kaźmierzowa Łubieńska, Helena Marmoroszowa, Karolina Madeyska, Helena Malicka, Zofia Marynowska, Kaźmiera Matczyńska, Stefanowa Nanowska, Władysławowa Ochocka, Adamowa Olszewska, Helena Potocka, Romanowa Puzynina, Władysławowa Przybysławska, Włodzimierzowa Niezabitowska, hr. Wilma Reyowa, hr. Jakubowa Romaszkanowa, Bolesławowa Rozwadowska, Zofia Rudnicka, Klementyna Rudnicka, Helena Rudnicka, Oktawowa Salowa, Karolina Sznekowa, Aniela Gniewoszowa, Stanisławowa Siemieńska, Zuzanna Skrzyńska, Bolesławowa Smiałowska, Stanisławowa Stadnicka, Klementyna Stasiniewiczowa, Henryka Strawińska, Aleksandrowa Strzelecka, Wanda Strzelecka, Helena Szczepanowska, Janowa Szeptycka, Stanisławowa Zarnowska, Magdalena Thullionowa, Janowa Pawlikowska, Franciszka Potulicka, Adamowa Lubomirska, Anna Torsiewiczowa, Emilowa Torosiewiczowa, Adamowa Treterowa, Józefowa Trojanowa, Kinga Wasilewska, Karolina Wiszniewska, Władysławowa Wolańska, Franciszka Wolfarthowa, Florentyna Wolniewiczowa, Romanowa Wybranowska, Marya Wysocka, Bolesławowa Żardecka.

Niektóre z pp. delegatek zwracają już listy z wpływami na rzecz sekcyi: wysokością kwot odznaczają się listy pp.: hr. Andrzejowéj Fredrowéj, Stefanowéj Krzysztofowiczowéj, Stefanowéj Irsayowéj, Karolowéj Sznekowéj, Anieli Gniewoszowéj, Henryki Strawińskiéj, Anieli Hubickiéj, Stanisławowéj Pawlikowskiéj i Adamowéj Noelowéj.

Dyrekcya Wystawy wystósowała do pp. właścicieli pawilonów następujące pismo: „Z uwagi, iż oczyszczenie i urządzenie placu Wystawy wymagać będzie dłuższego czasu a roboty te rozpoczęte być mogą dopiero po ukończeniu wszystkich budowli, zawiadamiamy W. Pana, iż z dniem 15 kwietnia upływa ostateczny termin zupełnego wykończenia prywatnych pawilonów. Upraszamy tedy stanowczo o natychmiastowe wznowienie robót, iżby z dniem wymienionym wszelkie zbyteczne materyały usunięte być mogły, gdyż biuro techniczne przystąpi w tym czasie do robót ziemnych ozdobnych i niwelacyjnych, wszelkie zatem wozy ładowne materyałami budowlanemi z dniem 15 kwietnia na plac Wystawy dopuszczone nie będą a materyał uprzątnięty zostanie.“

Towarzystwo handlowe zgłosiło się z poważnym udziałem w Wystawie krajowéj.

W tych dniach otrzymano zawiadomienie o wysłaniu znacznéj partyi ciekawych okazów z Stanów Zjednoczonych. Budowa pawilonu amerykańskiego postępuje.

Górale zakopańscy przybyli do Lwowa i rozpoczęli ustawianie swéj chaty z charakterystycznem obejściem.

Wydany został zakaz palenia tytoniu na placu wystawowym oraz wewnątrz pawilonów; surowe grzywny grożą nietylko przekraczającym zakaz przechodniom, ale i stale zatrudnionym na wzgórzu robotnikom.

Pan Bojko, włościanin z Gręboszowa, rzucił w „Reformie“ myśl wysyłania dzieci włościańskich na Wystawę krajową. Projektodawca radby widział 25 do 50 dziatwy z każdego powiatu, naturalnie pod przewodnictwem nauczycieli, „żeby się to bractwo w jednym dniu zgromadziło na Wystawie i zobaczyło, co to może ręka polska wytworzyć, zrobić, ulepszyć“. Tak właśnie postąpiono w Czechach, zwożąc dziatwę tysiącami. Myśl p. Bojki znalazła już w niektórych stronach szczęśliwy odgłos, a nawet zajęto się zbieraniem na ten cel funduszy.

Egzamin w szkole kupieckiéj.

W szkole kupieckiej, utrzymywanej kosztem tutejszej korporacyi kupców polskich, odbył się egzamin doroczny, do którego przystąpiło 23 uczniów, dzielących się na oddział pierwszy z 9 uczniami i na oddział drugi z 14 uczniami. Popis publiczny rozpoczął się od oddziału niższego.

Pan Kłos egzaminował uczni tegoż oddziału w rachunkach kupieckich, zadając dość skomplikowane pytania, na które uczniowie, z małym wyjątkiem, dobre dawali odpowiedzi. P. Ruciński, dyrektor szkoły, przesłuchiwał oddział pierwszy zarówno w rachunkach kupieckich, jak i jeografii. Biegłość uczniów musiała każdego zadowolić; odpowiedzi były jasne i trafne, wygłaszane, jak zauważyliśmy, z zupełnem zrozumieniem rzeczy. Także co do wiadomości z zakresu buchalteryi uczniowie nie pozostawiali nic do życzenia. P. St. Krzymiński, nauczyciel buchalteryi, egzaminował obydwa oddziały, pierwszy w buchalteryi pojedyńczéj, drugi w podwójnéj, ograniczając się dla braku czasu tylko na teoryi. W ogólności egzamin wypadł świetnie, jeźli weźmiemy na uwagę stósunki uczniów, którzy cały dzień pracują w handlach.

Po egzaminie przemówił p. Ruciński do korporacyi kupieckiej zdając sprawę z całorocznéj czynności szkoły. Przedstawiał on rozmaite trudności, z jakiemi szkoła walczyć musi, i ubolewał nad obojętnością panów pryncypałów, którzy nie tylko, że uczniów swych nie zachęcają do odwiedzenia szkoły kupieckiej, ale częstokroć nie pozwalają im pobierać nauki, tak niezbędnej w zawodzie kupieckim. Za radą pana Bolesława Leitgebra, chciała szkoła urządzić wykład w niedzielę po obiedzie dla uczni, którzy w roboczy dzień czasu nie mają, ale pięknej tej myśli nie można było urzeczywistnić, bo zgłosiło się zaledwie 4 uczniów. W istocie, większéj obojętności przedstawić sobie nie podobna. A obwinić oto należy panów pryncypałów, bo ich to obowiązkiem jest dbać zarówno o wykształcenie praktyczne, jak i teoretyczne powierzonej im młodzieży.

W dalszym ciągu swego przemówienia zwrócił się p. Ruciński do uczniów i przemówił do nich w serdeczne słowa, przedstawiając im przyszłe ich obowiązki i zachęcając do zachowania wiary i tych zasad, które wynieśli z domu rodzicielskiego. W końcu podziękował korporacyi kupieckiéj w imieniu uczniów za zabiegi około ich wykształcenia.

Pan dyrektor Więckowski przemówił również do uczni jako prezes Towarzystwa kupieckiego, a kolegium nauczycielskiemu wyraził podziękowanie za trudy i mozoły, których nie szczędzili celem wykształcenia powierzonych im uczni na dobrych kupców. Następnie p. Więckowski rozdał książki jako nagrodę 4 uczniom najpilniejszym: St. Kłosowi i Czesławowi Gładyszowi z oddziału pierwszego, Szulcowi i Wrzeszczowi z oddziału drugiego.

Zakład opuściło z patentem 7 uczni: Kłos St., Gładysz Czesław, Grimowski Ludwik, Brzeziński Hip., Kostecki Wiktor, Zielewski Jan, Konieczny Władysław.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 15 marca

* *Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz*, który dziś rano we ważnej sprawie wyjechać musiał do Gniezna, wróci dziś wieczorem, aby w kościele Dominikańskim nad trumną ś. p. hrabiego Augusta Cieszkowskiego jutro w piątek odprawić mszą św. żałobną.

* *Eksportacya* zwłok ś. p. hr. Augusta Cieszkowskiego odbędzie się nie z domu żałoby i nie do kościoła św. Wojciecha, jak napisano w ogłoszeniach pogrzebowych, lecz do kościoła Dominikańskiego z gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dokąd zwłoki dziś po południu przeniesione zostały.

† *Przed kilkoma dniami* zgasła sędziwa matrona, gorąca Polka i wierna córka Kościoła, Emilia z Koczorowskich Anzelmowa Chłapowska, która przez całe swe życie świeciła cnotami staropolskiemi i ogólnego w społeczeństwie wielkopolskiem zażywała szacunku i poważania. Urodzona na początku tego wieku z ojca Bonawentury Koczorowskiego i matki Ludwiki Sczanieckiéj, starościanki średzkiéj; wyszła wcześnie za mąż za Anzelma Chłapowskiego, syna starosty kościańskiego a brata przyrodniego jenerała Chłapowskiego. Po szczęśliwem, ale krótkiem pożyciu małżeńskiem, owdowiawszy dość młodo, oddała się cała wychowaniu dzieci i pracy nad zarządem dóbr swoich. Rozwinęła wtedy zasoby energii i niezwykłéj inteligencyi, podnosząc i powiększając majątek, w czem widziała w naszem położeniu najlepszy środek służenia krajowi. Nadzwyszaj czynna i pracowita, mogła świecić przykładem dzisiajszemu pokoleniu, zamiłowaniem prostoty, surowości i oszczędności dla siebie, a cichą dobroczynnością i nie raz prawdziwą hojnością dla drugich. Ostatnie jéj lata były ciężkie i smutne. Bardzo bolesne straty rodzinne, długa i ciężka choroba przygnębiały ją coraz bardziéj i odosobniły zupełnie prawie od ludzi. Skończyła mając lat osiemdziesiąt siedem na ręku córek, które ją od lat kilku z największem poświęceniem pielęgnowały.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek komedya Dumasa: „Dama kameliowa.“ W niéj piąty występ p. Lüdowéj.

W sobotę na benefis p. Lüdowéj po raz pierwszy komedya Szekspira z muzyką M. Herza: „Jak się wam podoba?“ W niéj szósty występ p Lüdowéj.

Kasa otwartą będzie jutro w piątek od godziny 5 do 7 po południu.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 14 marca rano 2,84 m., w południe 2,84 m. Dnia 15 marca rano 2,84 m.

Z Sremu telegrafuje główny urząd celny, że dnia 15 b. m. stan wody wynosił tam 2,46 m.

* *Posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich* w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. punktualnie o godzinie ½7 wieczorem na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj, na które członków i kandydatów zaprasza się. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Zarząd.

* **Z komitetu Kościuszkowskiego.** Szan. Członków komitetu obchodu Kościuszkowskiego w Poznaniu zapraszamy uprzejmie na plenarne posiedzenie, które się odbędzie jutro (w piątek), o godzinie 8 wieczorem w hotelu Wiktoryi.

M. Jackowski, przewodniczący. — Fr. Krysiak, I. sekretarz.

* **Na pogrzeb** ś. p. Augusta hr. Cieszkowskiego przybyli dr. Stanisław Smolka, sekretarz jeneralny Akademii Umiejętności w Krakowie, dr. J. Milewski, profesor wszechnicy jagiellońskiéj, jako reprezentant tejże wszechnicy, któréj doktorem praw honoris causa był zmarły ś. p. hr. Cieszkowski, i dr. Bronisław Dembiński, profesor wszechnicy lwowskiéj, jako reprezentant tejże wszechnicy.

* **Nad trumną** ś. p. hr. Aug. Cieszkowskiego przemawiać będą pp. prof. dr. Wicherkiewicz i konserwator dr. Erzepki imieniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prof. Smolka imieniem Akademii Umiejętności krakowskiéj i prof. Milewski imieniem wszechnicy Jagiellońskiéj. Kondukt poprowadzi J. W. ks. Biskup Likowski, który też w piątek na nabożeństwie żałobném wygłosi mowę żałobną w kościele.

* **Na ręce** synów ś. p. Augusta hr. Cieszkowskiego nadeszły następujące telegramy kondolencyjne: Imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego od rektora Zolla; imieniem Wydziału prawnego uniwersytetu Jagiellońskiego od dziekana Ulanowskiego; imieniem Koła polskiego w Berlinie od Stanisława Mottego; imieniem Koła poselskiego polskiego w Wiedniu od F. Zaleskiego; od prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie hr. Tarnowskiego; od ministra oświecenia Madeyskiego; imieniem profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego od dr. Kasparka i dr. Milewskiego; imieniem Czytelni akademickiéj we Lwowie od prezesa Wojciechowskiego i sekretarza Witolda Ziembickiego; od Witolda Korytowskiego; imieniem Zakładu Narodowego Muzeum Ossolińskich we Lwowie od ks. Lubomirskiego, A. Małeckiego, Kętrzyńskiego, Bełzy; imieniem Akademii Umiejętności w Krakowie od dr. St. Smolki.

* **Dowiadujemy się**, że pan profesor dr. Wicherkiewicz wyjeżdża do Rzymu na międzynarodowy kongres lekarski, który się odbędzie w dniu 29 b. m., i będzie tam miał odczyt z dziedziny okulistyki.

* **Ks. prałat dr. Chotkowski** wyjechał w tych dniach do Rzymu.

* **Na wczorajszem posiedzeniu** Rady miejskiéj odczytano pismo budowniczego p. G. Müllera, w którem tenże donosi, że ze względu na zachowanie się Rady w sprawie przekroczeń etatu gazowni i wodociągów składa swój mandat. Następnie obradowano nad etatami opieki dla sierót, lombardu, gazowni, administracyi podatku od psów i teatru, które przyjęto.

* **W szkole wieczornéj** Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa przy Koziéj ulicy pod nr. 24 popis publiczny uczniów tejże szkoły, na który szanownych członków Towarzystwa, pp. pryncypałów i życzliwych szkole naszéj uprzejmie zapraszamy.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

W. Szulc, prezes. — Ritter, sekretarz.

* **Branka.** Z okręgu policyjnego stawiło się wczoraj do wojska 185 młodych ludzi, z których wybrano 54. Dwóch było tak pijanych, że ich musiano zamknąć w więzieniu policyjnem.

* **Policya** wykryła, że zbrodniarką, która wrzuciła zwłoki swego 5-cio miesięcznego dziecka do kloaki przy ulicy Półwiejskiéj, jest pewna dziewczyna, służąca w tym domu Odprowadzono ją natychmiast do więzienia.

* **Kamienicę** przy ulicy Rycerskiéj nr. 9 nabył od kupca Arnolda Lichtensteina kapitalista Gonsior za cenę 210,000 marek.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnéj *(Civilversorgungsschein)*. Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w forcie Roedera.

* **Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających** do reprezentacyi gminnéj w Jeżycach wybrany został w trzeciéj klasie p. dr. Kożuszkiewicz 189 głosami przeciwko 147 niemieckim. Natomiast w drugiéj klasie przeszli po raz pierwszy Niemcy 31 głosami przeciwko trzydziestu polskim; — wybrani zostali radzca rejencyjny dr. Andreesen i kupiec Thiel. Dwóch Polaków — Stanisław Dalz i B. Szubert — nie stawiło się. W I klasie wybrany Niemiec, budowniczy Schenk. Odtąd więc mają Niemcy w reprezentacyi większość.

* **Rynarzewo.** Dnia 13 b. m. w nocy spaliły się doszczętnie 3 stodoły wraz z zapasami zboża i torfu. W ciągu dwóch lat stało się tu około 26 domów pastwą pożaru.

* **Szubin.** Nagłą śmiercią umarł dnia 11 b. m. robotnik Sikorski z Godzimina. Spożywał on w domu w gronie rodzinném wieczerzą, na którą podano ryby, naraz oczy stanęły mu w słup i zaczął się dławić. Zanim współstołownicy domyślić się mogli, co mu się stało, już nie żył. Kawałek ryby utwił mu w gardle i spowodował śmierć.

* **Trzemeszno.** Uczeń krawiecki Antoni Kucharski, który z narażeniem życia uratował chłopca szkólnego od utonięcia, otrzymał za to od naczelnego prezesa nagrodę pieniężną.

* **Pod Obrzyckiem** zatonęła dnia 12 b. m. na Warcie łódź z cukrem, należąca do firmy Herrmann i Sp. w Szczecinie. Szyprów uratowano.

* **Obchód jubileuszu Kościuszkowskiego w Stęszewie.** Utworzony w Stęszewie z niżéj podpisanych komitet celem obchodu stuletniéj rocznicy przysięgi Kościuszki, uchwalił odbyć rzeczony obchód w dniu 1 kwietnia (w niedzielę Przewodnią) po nieszporach, na sali zwykłych posiedzeń Towarzystw, i to podług następującego programu:

Najprzód w sobotę poprzedzającą uroczystość odbędzie się w kościele Farnym żałobne nabożeństwo za duszę bohatera i poległych za wolność Ojczyzny. Sam zaś obchód, który się zacznie punktualnie o godz. 5 po nieszporach, w niedzielę Przewodnią (jak wyżéj wzmiankowano), wypełni się śpiewami, odczytami i deklamacyami. W końcu przedstawione będą żywe obrazy historyczne, jak „Przysięga Kościuszki“, „Zdobycie armat przez Głowackiego“ itp.

O jak najliczniejszy udział tak w nabożeństwie, jak i w samymże obchodzie uprasza

Komitet obchodowy.

Józef Vogel, przewodniczący. St. Appelmann, sekretarz. Józef Piotrowski II, ławnik. Józef Ruprycht, ławnik. Józef Alejski. Fr. Kozłowski. Kaźmierz Alejski. Ant. Cichowicz. Oskar Szulc. W. Karpiński. W. Lewandowski. W. Wołyński.

* **Nakło.** Dnia 13-go b. m. złożyło w tutejszem gimnazyum 4 uczniów prymy egzamin abituryencki i to: 2 katolików, 1 protestant i 1 żyd. Jeden z katolików jest Polakiem, mianowicie Ludwik Haase, syn nauczyciela z Broniewa. Zamierza on poświęcić się św. teologii.

* **Śrem.** W tutejszym sądzie odbędzie się dnia 16 maja drogą subhasty sprzedaż majątku Łęgu z folwarkami Łążkiem i Trzcińcem. Majątek ten opłaca podatek gruntowy od 4681,32 marek czystego dochodu i obszaru 1051,43,28 hektarów, oraz podatek budynkowy od 2100 marek wartości zużycia.

* **Szubin.** Na dziedzińcu tutejszego więzienia ściął wczoraj kat Reindel kłusownika Malinowskiego z Zastawia, który wraz z Kopysteckim zastrzelił w Długim Moście inspektora domeny Goltza i leśniczego. Kopystecki skazany na dożywotne zamknięcie w domu karnym zdołał umknąć z więzienia i przebywa podobno w Królestwie Polskiem.

* **Równouprawnienie** na polu szkolnictwa. Do „Westpreuss. Volksblatt“ piszą z Torunia: „We wsi Lisewie w powiecie chełmińskim mieszkają 4 rodziny protestanckie, reszta mieszkańców jest katolicka. W styczniu b. r. umarł tam drugi nauczyciel katolicki ś. p. Ciechanowski. Do szkoły tamtejszéj uczęszcza 180 do 190 dzieci katolickich, a tylko 11 protestanckich, z których większą część stanowią nadto dzieci urzędników z Kornatowa. Mieszkańcy Lisewa mieli to przekonanie, że otrzymają znowu nauczyciela katolika, ale jakież było ich rozczarowanie, gdy rejencya, nie uwiadomiwszy nawet dozoru szkólnego, przysłała nauczyciela protestanta, nazwiskiem Nawrotzky. Przed trzema laty wydelegowano też do Lisewa pastora protestanckiego, który odprawia regularnie nabożeństwo w szkole katolickiéj. Obecnie zatem 4 rodziny i 11 dzieci protestanckich mają swego nauczyciela protestanckiego, podczas gdy dla 180 dzieci katolickich jest także tylko jeden nauczyciel.“ To się nazywa równością.

* **Pelplin.** Dnia 12 b. m. udzielił Najprzewieleb. ksiądz Biskup 15 dyakonom święceń kapłańskich.

* **Z Wrocławia** donoszą nam w dodatku do korespondencyi ostatniéj, iż w niedzielę 18 marca b. r. wieczorem o godzinie 8-méj samoistne Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ urządza w domu swych zebrań na sali restauracyi p. Nitschego, Schmiedebrücke 44, pierwszy ze swoich odtąd stale co miesiąc odbywać się mających bezpłatnych wieczorków, których celem będzie nietylko rozrywka szanownych gości i członków, lecz także szerzenie pożytecznych i ciekawych wiadomości, mianowicie z dziedziny dziejów ojczystych. — Do urządzania takich wieczorków dały powód liczne życzenia z jakiemi zwracano się zewsząd do Koła śpiewackiego. Postanowiła tedy „Lutnia“, przekonana o doniosłych korzyściach, które takie wieczorki dla wszystkich udział w nich biorących pod względem budzenia i podtrzymywania świadomości i poczucia narodowego bez wątpienia przyniosą, wciągnąć je w zakres swego działania i odpowiednim programem przyozdobić. — Staraniem przewodniczącego „Lutni“ p. Tadeusza Hoffmanna, który nie zrażając się żadnemi przeszkodami zadaje sobie jak największe trudy i mozoły około rozwoju tego Towarzystwa, aby ono i nadal zdobywało sobie ogólne uznanie rodaków, na pierwszym wieczorku będzie następujący program: Część I.: 1) przemowa przewodniczącego „Lutni“, 2) śpiew ogólny „Boże coś Polskę“, 3) odczyt o Kościuszce, 4) „Bracia rocznica“, chór męzki na 4 głosy, 5) gra na fortepianie: a) Marsz polski, Jan Konopacki, b) Wieniec pieśni polskich (Potpourri), 6) Pancerni, wiersz Kraushara, 7) „Modlitwa przed bitwą“, śpiew czteroglosowy na chóry mieszane. Część II.: 8) Wigilia, kwartet męzki, Moniuszko, 9) Pieśń Wajdeloty, A. Mickiewicz, deklamacya, 10) „U naszego pana“, śpiew czteroglosowy na chóry mieszane, S. Moniuszko, 11) „Pan Żeniaczkiewicz“ monolog Fiszera, 12) Spiew ogólny „Z dymem pożarów“. Program taki powinien zjednać sobie przychylność wszystkich rodaków we Wrocławiu zamieszkałych, gdyż odzywa się on swoją treścią nie tylko do słuchu, ale przemawia zarazem jeszcze więcéj do uczucia narodowego. Spodziewać się zatem należy, że udział w uroczystości weźmie cała Polonia wrocławska, zwłaszcza, że wstęp dla każdego Ziomka jest bezpłatny.

* **Przeciwko myszom polnym.** Wiadomo, jak wielkie szkody na polach w krótkim przeciągu czasu spowodować może mysz polna. Jeden z bakteryologów niemieckich profesor Loeffler, zauważywszy, iż epidemia tyfusu nawiedzała myszy, odwiedzając jego pracownię, powziął myśl wyhodowania bacylusa tyfusowego, następnie zaś rzucania myszom kawałków chleba, nasyconych buljonem, zawierającym niezliczone mikroby tyfusu. Doświadczenie to wydało tak pomyślne wyniki, iż rząd heleński, chcąc przyjść rólnikom z pomocą, którym klęska w postaci myszy polnych groziła zupełném zniszczeniem zboża, zwrócił się do profesora Loefflera. Posłał on do Grecyi pewną zawartość bulionu, przygotowanego przez siebie. W przeciągu dni dziesięciu wszędzie, gdzie zastósowano powyższy środek, myszy zupełnie wyginęły. Było to w marcu roku zeszłego. W roku bieżącym doświadczenia mają się powtórzyć, na szerszą wszakże skalę. Zarazek ten jest nieszkodliwym zupełnie dla ludzi i zwierząt większych. Pierwszym wynalazcą niszczenia podobnym sposobem rodziny strzyżaków, do jakich należy również mysz polna, był Pasteur, który też stósował powyższą metodę przy wytępieniu królików australskich.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 16 marca św. Cyryla B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 14. Zachód o godzinie 6 minut 4

Szczury p. Ostrowem 13 marca. W naszym ustronnym i zacisznym zakątku otoczonym do koła wieńcem borów, mieliśmy dzisiaj rozrzewniającą uroczystość: nasz czcigodny proboszcz *ks. Józef Sikorski* obchodził 25 letnią rocznicę swych święceń kapłańskich. Ks. Sikorski był po wyświęceniu naprzód przez kilka lat czynny przy zakładzie ks. Koźmiana w Poznaniu, następnie posłany został na wikaryat do Ostrowa, gdzie pozostawał aż do objęcia rządów archidyecezyi przez ś. p. ks. Arcybiskupa Dindera. Wieś cała przybrała charakter świąteczny. Przybyli ludzie ze wszystkich wsi należących do parafii a nadto parafia Górzno, zostająca pod chwilowym zarządem ks. proboszcza ze Szczur. Uznać należy pełne godności postępowanie dziedzica Słaborowa, który jakkolwiek Niemiec i protestant, wszystkich swoich ludzi dominialnych uwolnił na cały dzień od pracy, aby mogli wziąć udział w jubileuszu swego proboszcza. Tak samo postąpił też p. Mendelsohn, właściciel jednego z sąsiednich folwarków. Pięknie odnowiony kościółek w Szczurach nie mógł ogarnąć wszystkich wiernych.

Mszą św. odprawił Jubilat w towarzystwie archiprezbytera ks. prob. Jagielskiego z Raszkowa i dyakona i subdyakona ks. ks. Maya z Wysocka i Gregorowicza z Lewkowa. Funkcye ceremoniarza pełnił ks. Leon Kozłowski. Kazanie zastosowane do okoliczności, wygłosił ksiądz prob. Wyczyński z Sobótki. Po nabożeństwie liczne grono gości przyjmował ks. proboszcz w gościnnym swym domu. Przy obiedzie wzniósł najprzód ks. dziekan Michalak toast na cześć ks. kardynała Ledochowskiego, jako tego który Jubilata wyświęcił i Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa. Toast na cześć Jubilata wygłosił ks. prob. Jagielski z Raszkowa. Ks. proboszcz otrzymał liczne upominki a dzień jego jubileuszu pozostanie na długo w pamięci jego parafian, przyjaciół i znajomych.

Oby mu Pan Bóg pozwolił doczekać złotych godów kapłańskich!

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 marca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica słabo.		
na maj	143 —	142 75
na lipiec	144 75	144 75
Żyto słabiej.		
na maj	125 —	125 50
na lipiec	126 50	127 —
Oléj rzep. ociąż.		
na kwiecień maj	44 10	43 80
na październik	45 20	44 90
Okowita słabo.		
eksportowa	30 90	30 90
na kwiecień	35 50	35 40
na maj	35 80	35 80
na czerwiec	36 20	36 20
na lipiec	36 60	36 60
na sierpień	36 90	36 90
spożywcza	— —	50 60
Owies		
na maj	134 —	133 75
Wypowiedziano:		
żyta węgli		
okowity kw. ekp.	20,000	0,000
„ spoż.	0,000	0,000

	13	14
Niem. 3% poż. pań.	87 50	87 50
Consol. 4%	107 60	107 60
Consol. 3½%	104 60	101 50
Pozn. 4% l. zast.	103 —	103 —
Pozn. 3½% l. zas.	98 30	98 25
Pozn. listy rent.	103 75	103 75
Poznań. oblig.	97 10	97 30
Austr. banknoty	163 75	163 70
Austr. renta srbr.	94 40	94 40
Ros. banknoty	219 75	219 50
Ros. listy zastaw.	104 40	104 30
Pols. 4½% l. zas.	— —	— —
Pols. likw. lis. zas.	— —	— —
Węg. 4% renta zł.	96 50	96 50
Węg. 4% „ kor.	91 70	91 70
Austr. kred. akcye	226 40	226 —
Lombardy	48 90	49 —
Disconto com.	188 90	190 —

Usposobienie: stale.

Szczecin, 15 marca 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	138 —	138 —
na czerwiec-lipiec	141 50	141 50
Żyto twierdz.		
na kwiecień maj	119 50	120 —
na czerwiec-lipiec	123 —	123 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	44 —	44 —
na wrzes.-paźdz.	44 50	44 50

	14	15
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	29 50	29 40
na kwiecień-maj	29 80	29 80
na sierp.-wrzes.	31 50	31 50
Petroleum		
w miejscu	8 80	8 80

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie roczne „Stowarzyszenia świętego Józefa w Barcinie“.

Dnia 12 marca 1893 roku zostali przez p. M. Janiszewskiego zaproszeni panowie: Szymański, Jakubowski, Koźmiński, Drążkowski, Rybacki, Osiński, Jasiński i Kupidura, w celu założenia Towarzystwa.

Po zagajeniu posiedzenia wybrano na przewodniczącego obradom księdza proboszcza Kruszkę, który na sekretarza powołał p. Janiszewskiego. Ks. Proboszcz po krótkiem wstępnem przemówieniu, przeczytał ułożone przezeń statuta, a zgromadzeni po krótkich rozprawach i wyjaśnieniach, przyjąwszy jednogłośnie i podpisawszy te statuta bez zmiany, zawiązali się w towarzystwo pod nazwą: „Stowarzyszenie św. Józefa“. Prezesem wybrano jednogłośnie ks. proboszcza Kruszkę; resztę członków wydziału uchwalono wybrać na posiedzeniu następnem.

Na tem drugiem posiedzeniu wybrano jednogłośnie p. Szymańskiego zastępcą prezesa, sekretarzem p. M. Janiszewskiego, podskarbim p. St. Osińskiego, ławnikami pp. Jasińskiego i Jakubowskiego. Uchwalono, że członkowie Wydziału stanowią zarazem sąd honorowy. Stowarzyszenie liczy obecnie 16 członków czynnych. Posiedzenia odbywały się prawie co drugą niedzielę; razem odbyło Stowarzyszenie 18 zwyczajnych posiedzeń i 1 walne zebranie. Na posiedzenia uczęszczało przeciętnie 11 członków. Na posiedzeniach toczyły się różne rozprawy: — tak mówił ks. prezes o socyalizmie, o żydach, w jaki sposób majątków się dorabiają, o życiu św. Wojciecha, o Pałukach, jak daleko sięgają ich granice, o ubiorach Pałuczan i Kujawiaków i t. d. Pan Szymański miał wykład o przemyśle, a p. Janiszewski przeczytał ustęp z „Szkółki niedzielnéj“ o „Spuściźnie“, z którego można się było dowiedzieć, jak to ludzie pracowici przychodzą do ostatniéj nędzy przez pychę.

W miesiącu czerwcu 1893 roku urządziło Towarzystwo za staraniem księdza prezesa i członków majówkę dla polskich dzieci, które w dzień ten obdarzono różnymi podarkami. Zabawa ta odbyła się w najlepszéj zgodzie.

Towarzystwo abonowało „Światło“ i „Dziennik Kujawski“. Członkowie zajęli się także śpiewem kościelnym, lecz dla braku śpiewaków pod tym względem nie wiele jeszcze zdziałano.

Na założenie biblioteki nie pozwoliły jeszcze szczupłe środki Towarzystwa; sprawiono natomiast pieczęć i chorągiew z pięknym napisem. Członek Towarzystwa pan Jakubowski ofiarował skarbonkę blaszaną do pieniędzy własnego wyrobu. W kasie pozostało po pokryciu wszystkich wydatków 0,78 m.

Mamy nadzieję w Panu Bogu, że po pokonaniu początkowych trudności, Towarzystwo nasze wkrótce się rozwinie.

Barcin, 12 marca 1894.

Stowarzyszenie św. Józefa w Barcinie.

Ks. S. Kruszka, przewodniczący. M. Janiszewski, sekretarz.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. proboszcz Loga z Łysiny, ks. Patron Wawrzyniak z Sremu, prof. dr. Smolka z Lwowa, hr. Zamojski z Warszawy, hr. Sierakowski z Waplewa, dr. Rzepnikowski z Lubawy, hr. Dessau z Wiednia, Boguliński z Srody, Strójwąs z Pleszewa, Kordecki z Król. Polskiego, pani Treskow z Nieszawy, Baumhauer z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA Telefon 84. Hr. Bniński z Gułtów, Szułdrzyński z Łubowiczek, Ossowski z Montowa, Modelski z żoną, Węgierski z żoną i pani Grabowska z Król. Polskiego, Klatt z żoną i siostrą z Wrześni, Szlagowski z Szczodrzykowa, Müller z Sędziwojewa, Arendt z Wrocławia, Jobres Berlina.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pulkowski z Gdańska, Wesołowski z Słupcy, Osmólski z Gniezna, Joseph i Meisner z Berlina, Postel z Szczecina, Honung z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 15 marca. **(Sprawozdanie giełdowe).**

Stan powietrza: zachm.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 47,30 m., 70-ta 27,90 mk., marzec 50-ta 47,30, 70-ta 27,90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 47,30 mrk., 70-ta 27.90 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 14 marca 1894.

Pszenica 125—130 m., gatunek pośledni 122—124 m. najlepsza ponad notowanie.

Żyto 105—108 mrk., gatunek pośledni 101—104 mrk.

Jęczmień według jakości 115—130 mrk., dla browarów 131—140.

Groch na paszę 132—145 m., wrzący 150—165 m.

Owies 130—140 m.

Okowita 80,00 m.

Wrocław, 14 marca 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	najniż. M	F	średni najwyż. M	F	najniż. M	F	lekki towar najwyż. M	F	najniż. M	F
Pszenica biała	13	80	13	60	13	30	13	00	12	20	11	70
Pszenica żółta	13	70	13	50	13	20	12	90	12	20	11	70
Żyto	11	60	11	30	11	10	10	90	10	60	10	30
Jęczmień	16	00	15	40	14	00	13	00	12	00	10	50
Owies	14	90	14	30	13	30	12	80	12	60	12	30
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 14 marzec. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,85, cukier ziarn. excl. 88% 13,30, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,60. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 12,92½ płac., 12,92½ żąd., kwiecień 12,80— płc., 12,85— żąd., maj 12.85 — płc., 12,87½ żąd., czerwiec 12,85— płac., 12,90— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 14 marca. — Okowita słabo, za marzec-kwiecień 19½ żąd., kwiecień-maj 19½ żąd., maj-czerwiec 19¼ żąd., czerwiec-lipiec 20¼ żąd. — Kawa good averag. Santos za marzec 82¼, za maj 81—, za wrzesień 77½, za grudzień 73¼. Usposobienie: potw. Obrót 3000 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 14 marca 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	747	Płd.	3	zachm.	6
Aberdeen	743	Z.	3	pogodnie	4
Chrystiansund	728	ZPłd Z.	8	pogodnie	3
Kopenhaga	748	Płd.Z.	3	mgła	4
Sztokholm	740	Płd.Z.	8	bez chmur	5
Haparanda	—	—		—	—
Petersburg	760	Płd.W.	4	zachm.	—8
Moskwa	758	Płn.W.	1	pół zachm.	—14
Cork. Quenst.	751	Z.Płd.Z.	2	leszcz	5
Cherbourg	753	Z.	5	pochmurno	6
Helder	748	Płd.Z.	4	bez chmur	5
Sylt	746	PłdZ.	5	pochmurno	4
Hamburg	749	Płd.Z.	4	zachm.	5
Swinoujście[1])	748	Płd.Z	4	pochmurno	7
Nowyport	753	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	6
Kłajpeda	752	Płd.	2	bez chmur	4
Paryż	755	Płd Z.	2	pół zachm.	3
Monaster	750	Płd.Z.	3	pochmurno	4
Karlsruhe[2])	755	Płd.Z.	4	zachm.	6
Wiesbaden[3])	754	spokojnie.		zachm.	6
Monachium	755	Z.	5	zachm.	5
Kamienica[4])	754	Płd.	3	zachm.	5
Berlin[5])	752	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	5
Wiedeń	754	Z.	3	zachm.	6
Wrocław	754	Płn.	3	zachm.	6
Ile d'Aix	757	Z.Płn.Z.	5	pół zachm.	7
Nica	758	W.	1	mgła	7
Tryest	755	spokojnie.		zachm.	11

[1]) Wieczorem deszcz. [2]) Rano deszcz. [3]) Po południu, rano deszcz. [4]) Mgła. [5]) Wieczorem deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
14. Po połud. 2	746,6	Z. lekki.	zachm.	+ 8,5
14. Wiecz. 9	746,8	Płd. słaby.	zachm.[1])	+ 5,7
15. Rano 7	746,0	PPłdZ. lekki.	zachm.[2])	+ 3,7

[1]) Przed i po południu drobny deszcz. [2]) Mgła.

Dnia 13 marca o godz. 10¾ w nocy umarł ś. p.

Ks. Piotr Bączkowski

Proboszcz Kościański,

opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami. — Eksportacya odbędzie się w piątek d. 16 marca o godz. 5, a pogrzeb nazajutrz, z rozpoczęciem o godz. 10.

(1437) **Ks. Kucharzewicz**, dziekan.

Dziś rano o godzinie 8 podobało się Bogu zabrać z tego świata ukochanego synka naszego

Zygmunta

w 3-ciéj wiośnie życia. (1439)

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 5-téj z domu żałoby przy ul. Ludwiki 3.

W smutku pogrążeni

Józef Panieński z żoną.

†

Dziś rano o godz. ¾4 przeniosła się do wieczności po ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, moja najdroższa żona ś. p.

Joanna z Krajewiczów Latanowicz.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4-téj po południu, o czem donosi **w smutku pogrążony mąż.**

Śrem, dnia 14 marca 1894. (1436)

WIELKI TYDZIEŃ

nabożeństwo kościoła katolickiego od niedzieli palmowej do niedzieli wielkanocnej w językach łacińskim i polskim z melodyami według mszału rzymskiego i rytuału piotrkowskiego. 8°, str, 367 i VIII wydał **Ks. Dr. Surzyński.** Cena egzemplarza brosz. Mk. 4.80. w trwałej oprawie płóciennej, grzbiet i narożniki skórzanne 6 Mk. z przesyłką pocztową. (1405)

Poleca i wysyła odwrotnie

księgarnia i skład nut J. Leitgebra i Spółki w Poznaniu.

Apteka Jagielskiego

w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 41,

poleca własnego wyrobu: (1082)

Wino pepsynowe wedle przepisu Dr. Jerzykowskiego w butelkach po 1. 2,25 i 4 mk.

Wino Condurango w butelkach po 70 fen., 1,40, 2,60 i 5 mk.

Wino z Chiny w butelkach po 1, 1,50 i 3 mk.

Wino z Chiny z żelazem po 1, 2 i 4 mk.

Koniak żelazisty (Cognac ferrugineux) po 1, 2, 4 mk.

Ruski spyrytus przeciw reumatyzmowi, w butelkach po 50 fen. i 1 marce.

Pigułki rumbarbarowe z najlepszego Schensi rumbarbaru pudełko po 50 fen.

Miód żywokostowy, jako i koperkowy na kaszel i na chrypkę, w butelkach po 50 fen.

Karmelki słodowe z czystego słodu wyrabiane, w paczkach po 25 fen. i pudełkach po 50 fen.

Maść Dr. Mateckiego przeciw piegom w słojkach po 1 m.

Mydła do konserwacyi płci, jako mydło brzozowe, liliowe, smołowe, siarczane z sodą, i bez sody, w Krankenheil Tölz wyrabiane.

Wszelkie specyalności niemieckie, francuskie i angielskie.

Wszystkim parafianom, przyjaciołom i znajomym składam na téj drodze serdeczne podziękowanie za liczne dowody miłości i przywiązania, jakiemi w dniu 25-letniego jubileuszu mego kapłaństwa obsypany zostałem.

Szczury, dnia 14-go marca 1894 r.

Ks. Józef Sikorski,

(1438) proboszcz.

Z okazyi jubileuszu Kościuszkowego

poleca **księgarnia i skład nut**

Jarosława Leitgebra i Spł.

w Poznaniu

Żywot Tadeusza Kościuszki p. Teodora Żychlińskiego 60 fen. od 20 egzpl. począwszy dopókąd szczupły zapas starczy po 30 fen.

Czasy Kościuszkowskie. Historyczny obrazek powieściowy dla ludu i młodzieży przez Mieczysława z Poznania z 5 rycinami cena egzpl. 50 fen. 20 egzpl. za 6 Mrk. w większych ilościach po 25 fen.

Portret Tateusza Kościuszki (w oleodruku) dopókąd szczupły zapas starczy po 1 Mk 20 fen.

Powstanie narodowe Tadeusza Kościuszki zarazem życiorys Naczelnika przez Jana Tworzymira. Z 10 rycinami. (Broszura stosowna do rozrzucania tysiącami.) Cena egzpl. 20 fen. 50 egzpl. za 8 Mk. (100 egzpl. za 15 Mk), w większych ilościach po 12 fen. z przesyłką franco. (1416)

W tych dniach wyjdzie:

Wiązaka wspomnień, obrazków i opisów z czasów i z życia Kościuszki, zebrana z różnych autorów prozą i wierszem przez Jana Tworzymira. Cena egzpl. 60 fen., 20 egzpl. 10 Mk., 50 egzpl. 20 Mk., 100 egzpl. 30 Mk. w większych ilościach po 25 fen.

Wszelkie inne dzieła, broszury, obrazy medale etc. na jubileusz Kościuszki są również w zapasie.

O łaskawe wczesne zamówienia upraszają

Jarosław Leitgeber i Sp.

w Poznaniu

Objąwszy od sukcesorów mego długoletniego pryncypała ś. p. **Klemensa Kuglera** istniejący od dawnych lat w **Gnieźnie** (1437)

Handel wina, herbaty i cygar

donoszę Szan. Publiczności, że interes ten nadal pod firmą:

Z. Święcicki

dawniej **K. KUGLER**

w dotychczasowym zakresie prowadzić będę.

Stare zapasy firmy uzupełniłem dobremi zakupnami i polecam **wina,** szczególnie **węgierskie,** w najrozmaitszych gatunkach po cenach nader umiarkowanych.

Gniezno, dnia 13 marca 1894.

Zbigniew Święcicki.

Księga pamiątkowa

wiecu katolickiego w Krakowie

stron XVI. i 784. Ozdobiona siedmiu cynkotypiami, przedstawiającemi książąt Kościoła, którzy w wiecu tym udział wzięli. Zawiera: wstęp historyczny, wszystkie mowy na sesyach uroczystych; rezolucye, referaty i rozprawy w ośmiu sekcyach. Kosztuje 3 złr. (6 marek). Na składzie jest **w księgarni J. Leitgebra.** Duchowni w zamian za stipendia mogą nabyć **wprost u wydawcy X. Chotkowskiego, Kraków, ul. Kanonicza.** (1361)

NABOŻEŃSTWO

na czas

Nieustającéj Adoracyi

Najśw. Sakramentu

Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone

Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen. 100 egzemplarzy 30 mrk. z portoryum.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

K. Ignatowicz

Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.

POLSKI SKŁAD

towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.

FABRYKA BIELIZNY.

Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby.

Rok 1894

ma gminę ś-go Piusa w Berlinie obdarzyć nareszcie kościołem. Budowa Domu Bożego tak daleko postąpiła, że można było rozpocząć wewnętrzne obrzucanie ścian. Oby nas tak nasi przyjaciele zamiejscowi w tym roku chojnie zasilić raczyli! Serdecznie o to proszę, gdyż potrzebujemy obcéj pomocy, jeżeli rozpoczęte dzieło ma być na chwałę Bogu ukończonem. — W kaplicy św. Piusa odbywa się od roku 1885 osobne nabożeństwo dla Polaków. (1105)

X. Frank, Berlin O., Pallisadenstr. 73.

Księgarnia i drukarnia parowa

J. B. LANGIEGO w Gnieźnie

poleca Przew. Duchowieństwu wszelkiego rodzaju **najnowsze formularze** podług instrukcyi administracyjnéj dla dozorów kościelnych, jako to: **wykazy kapitałów, etatów, rachunków** oraz **sepultury, metryki, księgi kasowe, likwidacye** itd. itd. (1435)

HERBATY

latosiego sprzętu,

funt po 2,50—6 M.,

prósze herbaciane,

funt po 2 i 2,50,

koniak francuzki, rum, arak,

oraz (1199)

francuzkie likwory

w rozmaitych gatunkach

poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14.

Porter ang.

i

PALE ALE

poleca (1200)

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14.

Figury rezurekcyjne

artystycznie wykonane poleca

J. Piotrowski

Poznań, plac Wilhelmowski 18.

Na Wielki Tydzień!

Najdokładniejsze nabożeństwo na Wielki Tydzień w tekście łacińsko-polskim znajduje się w książeczce modlitewnéj: (1397)

NABOŻEŃSTWO KOŚCIELNE

zawierającéj msze św. i nieszpory na wszystkie święta, niedziele i dni całego roku, po łacinie i po polsku. Cena egz. w pięknéj oprawie 7 mk. Nabyć można u **XX. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu 19.**

Moje ślązkie górskie półpłótna i płótna czyste

rozsyłam kopę 33½ metra około 60 ślązkich łokci **od 13 Marek począwszy. Specyalny katalog wzorów wszystkich artykułów płóciennych, jako to: powłók na pościel, julette, drellszków. ręczników, chustek do nosa, obrusów, satinu, walisu, ziqué-barchanu i t. d. i t. d.** rozsyłam franko. (1279

J. Gruber w Głogówku

Ober-Glogau 1. Schl.

Na czasie!

Zegarki męzkie i damskie

najlepszéj konstrukcyi z artystycznie wyrytym portretem **Tadeusza Kościuszki** poleca tanio pod gwarancyą (1319)

L. Marchlewski,

zegarmistrz, plac Wilhelmowski 3.

Stare złoto i srebro przyjmuję w zamian.

Żelaza

do wypiekania opłatków

z artystycznem wyryciem wizerunków i przyrząd do wycinania takowych poleca

J. Stark,

Główny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

w Poznaniu. (1355)

Organista

kaw., posiadający dobre zaświadczenia, mogący udzielać lekcyi na fortepianie i na skrzypcach, poszukuje miejsca od 1 kwietnia 1894. Łask. oferty do **Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub L. Ł. 1419.**

Panna,

znająca dokładnie szycie, pranie i prasowanie, poszukuje miejsca od 1-go kwietnia. **J. S. poste restante Pleszew.** (1434)

Panorama international

Ul. Fryderykowska nr 30.

Górne-Włochy

Podróż nad jeziorem Como-Medyolan. Otwarte codziennie od godz. 10 rano.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.